DLA MŁODSZYCH.

Dodatek do Miesięcznika galic. Tow. ochr. zwierząt Nr. 10 z r. 1910.

Olga Bilińska.

Na jesieni.

Tysiąc blasków cudem płonie
Na jesiennej pragodzinie,
W topazowej drzew koronie
Śmierci poszum cicho płynie.

Wicher goni między liście,
Trąca złoto i rubiny,
I wybija tak wieczyście.
Smutku pełne sny-godziny.

Lub zaczepia nagą, drżącą
Gałęź wierzby rozczochraną,
I wygrywą pieśń tęskniącą,
Najsmutniejszą, nienazwaną.

Wierzba pręży swe ramiona
Długie, czarne, bezradosne,
Tam ku słońcu, które kona
Sz ąc jej blasków pył litosny.

A błękitu przes rzeń senna
Zimna, blada. Puste szlaki.
Uleciała pieśń promienna,
Z nią nad morza wszystkie ptaki.

I zabrały pełne życie
Z naszych sadów pól i gajów;
Teraz tam o słońca świcie
Słychać jeno szum ruczajów,

A nocami odblask pruszy.
Ondyn wiotkich szept ułudny
Nie przemówi tak do duszy,
Jak słowików śpiew przecudny.

Jedna wierna nam została:
To wróbelków czerń skrzydlata,
Taka szara, dobra, mała,
Przypomina chwile lata.

Przypomina ciepło, słońca
Dary drogie i marzenia
Wiosną snute, te bez końca
Czarodziejskie uniesienia.

— — — — — — —

Dusza moja zasmucona.
Świergot wróbli, poszum liści
Mówią do niej: tyś stęskniona,
A sen wiosny się nie ziści.

Sentencje.

Współczucie jest zasadniczą cnotą człowieka. W razie braku współczucia nie jest człowiek zdolnym do żadnej innej cnoty, nie jest zdolnym działać w myśl naszej religii. Człowiek bez współczucia jest najstraszniejszym potworem na ziemi, groźniejszym od dzikich bestyj puszcz afrykańskich.

Rouseau.

Do służby bogów na szerokim świecie,
Potrzebni dobrzy ludzie — wy to wiecie...
Oni też liczą i na pomoc waszą...

Goethe.

Nie litość, lecz sprawiedliwość winniśmy zwierzęciu. Litujmy się nad grzesznikiem, nad zbrodniarzem, lecz nie nad niewinnem, wiernem zwierzęciem, które często jest żywicielem swego pana i nic nie otrzymuje w zamian, prócz nędznej karmy.

Schopenhauer.

Nie ma dobrego wychowania, nie ma zaprawdę, dobrego serca bez współczucia dla zwierząt.

Lord Tomasz Erskine.

Stoi wprawdzie w piśmie świętem: „panuj nad wszechstworzeniem“, to znaczy: używaj je, zabijaj je nawet dla swej potrzeby, nie jest tam atoli powiedziane, abyśmy zwierzęta, które nam są użytecznemi, służą nam wiernie, co więcej niosą nam swe życie w ofierze, ponad ich siły forsowali i wyzyskiwali, abyśmy kazali im marznąć i mrzeć z głodu, abyśmy je gonili na zabój gwoli naszej uciesze społecznej, byśmy je tuczyli aż do chorobliwego stanu, byśmy je zarzynali zwolna i wśród mąk przy pełnej przytomności, zamiast szybko i bez bolu, byśmy je rozcinali, palili, truli, na żywem ciele z całą ich świadomością i uczuciem bolu. Tak nie myślał Bóg, gdy rzekł: „masz panować nad wszechstworzeniem“.

Kardynał Manning, arcybiskup w Wiestmins.

Współczujący człowiek najlepszym jest człowiekiem. Kto nas współczującymi czyni, czyni nas lepszymi i cnotliwszymi.

Lessing.

Jestem zdania, że nasze największe występki czerpią swe źródło z pierwszego zarania naszego dzieciństwa. Jest to rozrywka dla matki patrzeć, jak dziecię maltretuje psa lub kota; to są atoli prawdziwe korzenie okrucieństwa i tyranii.

Montaigne.

Zwierzę niesie ci chętnie usługę w ofierze,
Lecz musisz dbać o to zwierzę.

Olga Bilińska.

Szpital dla ryb.

Szpitale dla psów, kotów i innych domowych zwierząt dawno już istniały — ale szpital dla ryb oto najnowsza zdobycz nowojorskiego aquarium. W nim to znajdują opiekę i pomoc te najkosztowniejsze ryby, które są ozdobą aquairum, lub tę które dla celów biologicznych poddają obserwacji.

I dwa są sposoby nazwyklejszego leczenia. Leczenie słodką wodą i leczenie wodą morską. Niektóre bowiem ryby odzyskują zdrowie po lekkiej chorobie, kiedy zmienią im tryb życia: ryby rzeczne przenoszą do zbiorników z wodą słoną, dodając w miarę soli, tak że po niejakim czasie żyć one mogą w wodzie morskiej; odwrotnie postępują z rybami morskiemi i te żyć potrafią znów w słodkiej wodzie.

Szpital dla ryb w Nowym Jorku ma i oddział chirurgiczny, w którym niekiedy ciężkie oparacje się odbywają.

Trudność operacyi polega jedynie na tem, że podczas niej skrzele zwierząt muszą być pod wodą. I nieraz się zdarzy, że pęcherz musi być nakłuty; wtedy kiedy rybę za prędko wyjęto z wody, wówczas ona nabiera naraz zadużo powietrza nim wyrzuci z siebie resztki wody; wtedy to gdy masaż nie pomaga igłą kłują pęcherz, aby zeń powietrze wydalić.

Chirurdzy z Nowojorskiego szpitalu dla ryb są bardzo zręczni, niedawno operowali wrzody na wilku morskim i węgorzach.

Miscellanea.

Ibis-ptak należący do brodzców, biały i wielkości bociana, jest jednym z najsławniejszych ptaków kuli ziemskiej, stoi bowiem w związku z odwieczną kulturą ludzkości. Egipcjanie czcili go jako zwierzę święte, gdyż pojawia się w tym kraju razem z urzyźniającą kraj cały powodzią Nilu i jest niezrównanym tępicielem wszelkiego rodzaju gadów. Jego zaciekłość przeciw wszystkiemu co pełza, jest tak wielką i stanowczą, iż poznano w nim rychło prawdziwego dobroczyńcę ludzkości. Nie dziw więc, iż Egipcjanie hodowali ibisa, a przynajmniej utrzymywali go jako półdomowe zwierzę, dbając o jego wylęg i rozmnażanie się. W całości rozróżnia zoologja 24 gatunków ibisa, z których jeden żyje do dziś dnia w Europie i można go łatwo spotkać nad dolnym Dunajem.

Björnson norwegski poeta, zmarły przed niedawnym czasem, wyraził się w jednym ze swych odczytów, iż „u nas — w Norwegji — nie tępi się śpiewającego ptactwa. Od dawna już złączyły się nasze dzieci w związki, aby chronić gniazda

ptasie. To co zyskują przytem nasze pola, ogrody, lasy, jest jednak niczem, w porównaniu z tem, co zyskuje wychowanie naszych dzieci, gdy odzwyczajamy je od srogości i czynimy opiekunami małych ptasząt. Uczymy je panować nad zachciankami i obudzamy w nich zapał dla wielkich celów. Ich popęd rabunkowy przemienia się w wspaniałomyślność. Uczymy je cenić gospodarstwo przyrody, szanować życie i dobro innych istot i wykształcamy kierunek duchowy, który kiedyś wpłynie na łączenie się, na solidarność ludów. U nas — w Norwegji — są szkoły tem miejscem, w którem uczą dzieci obowiązków wobec małych, śpiewających ptasząt i w szkołach zawiązują dzieci stowarzyszenia do ochrony ptactwa".

Wrośnięta obroża. Do jak strasznych męczarń doprowadza ludzka obojętność na dolę najbliżej nam nawet stojących, domowych stworzeń, stwierdza fakt w pobliżu Friedersdorfu 14. września b. r. Kupiec nabył od gospodarza psa łańcuchowego, lecz jakież było przerażenie, gdy chciano go spuścić z łańcucha. Oto pokazało się, iż obroża wrosła w ciało. Nie spuszczano nigdy biednego zwierzęcia z łańcucha i wskutek niedbalstwa nie myślano o tem, by od czasu do czasu rozluźnić obrożę. Zgładzono po tem odkryciu biedne stworzenie, by ulżyć jego mękom.

Przeciw nieludzkim zgonnikom i naganiaczom bydła wystąpiły władze administracyjne w Bautzen i zażądały, aby każdy z tych sług miał w służbie na lewem ramieniu napis z nazwiskiem i mieszkaniem tego pracodawcy, w którego imieniu występuje. Niezachowanie przepisu podpada grzywnie 50 marek. Jakżeż byłoby to dobrze, gdyby i nasze władze zdobyły się na tego rodzaju przepis i — co główna — wyegzekwowały wykonanie przepisu.

Pory karmienia drobiu. Wielu hodowców drobiu nie zwraca uwagi na pory karmienia drobiu, a wskutek tego zdrowie zwierząt szwankuje. Jak często drób należy karmić, zależy od warunków, wśród jakich się go chowa. Kury, które biegają wolno po dworze, potrzebują karmienia w regule tylko dwa razy dziennie; jeżeli w lecie jest bardzo gorąco, wystarcza podać im karmę raz w ciągu dnia. Rano bardzo wcześnie należy dać jakąś karmę treściwą dobrą. Drób, który przebywa na wolności, nie potrzebuje w południe żadnej karmy, kury jednak trzymane w kurniku,

powinny w tym czasie dostać dobre odpadki kuchenne, do których dodać należy trochę mąki kostnej i skorup z ostryg. Obydwa te dodatki są bardzo ważne dla zdrowia zwierząt. Skorupy z ostryg przyczyniają się znacznie do dobrego trawienia, a mąka z kości popiera rozwój drobiu. Bardzo pożądanym jest dodatek zieleniny, jak n. p. odpadków jarzyn, sałaty, liści kapusty, posiekanych buraków i t. d. Do utrzymania zdrowia potrzebuje drób oprócz zieleniny także żwiru, wapna i małych kamyczków. Wielu hodowców drobiu zaleca także drobno potłuczone świeże kości.

Konie i samochody we Francji. Liczba samochodów we Francji wzrasta szybko. W r. 1900 było tam okrągło 3000 wozów motorowych, w r. 1909 liczba ta wzrosła do 500 000. W tym samym czasie liczba samochodów wzrosła w Paryżu z 648 na 13.000, liczba koni zmniejszyła się równocześnie z 98.000 na 79.000. Jeżeli weźmiemy pod uwagę powozy prywatne, ubytek będzie jeszcze większy. W r. 1900 było w Paryżu 13.000 powozów prywatnych i prawie tyleż koni, w roku ubiegłym liczba tych powozów wynosi 6623. Jak widzimy, w Paryżu konie są rzeczywiście wypierane przez samochody. W roku 1900 było we Francji 3,464.000 koni, mułów i osłów, w r. 1909 było ich 3,790.000. Na razie więc samochód zwycięża konia tylko w miastach i to wielkich.

Odgniecenia u koni są widoczne jako obrzmienia po obu stronach kłębu i powstają skutkiem odgniecenia przez uprzęż lub siodło. Niespokojne siedzenie na koniu, stanie w strzemionach i złe siodła, jak również nieporządne osiodłanie konia w ten sposób, że pod popręgiem lub sprzączką — na skórze albo na derce sę fałdy, powodują bolesne odgniecenia. Lżejsze odgniecenia leczą się octem i wodą, większe przez nacieranie tłuszczem. Ropiące rany, które trzeba otwierać, może leczyć tylko weterynarz. Towarzystwo ochrony koni zaleca do zapobiegania i leczenia zapaleń skóry na kłębie, specjalne osłony z giętej blachy cynkowej, okrywające obtarcia skóry, które wskutek tego mogą być prędzej wyleczone.

Właściciele koni, jeżeli nie mają ludzi zupełnie zaufanych, nie powinni się nigdy zdawać tylko na swoich woźniców, lecz powinni zbadać sami obtarcia i odgniecenia skóry u zwierząt pociągowych. Należy zwracać również baczną uwagę na siodłanie koni wyścigowych.

Hodowla krokodyli. Zapewne niejeden z czytelników widział w meneżeryi żywego krokodyla — mało kto jednak wie, iż w południowych Stanach Zjednoczonych istnieją przedsiębiorcy, oddający się hodowli tych poczwarnych jaszczurów.

Zapotrzebowanie żywych krokodyli wzrosło znacznie w ostatnich czasach dzięki powstawaniu coraz to nowych przedsiębiorstw cyrkowych i menażeryi, które potrzebują co najmniej po kilka sztuk tych łuskowatych potworów. Prócz tego w ostatnich czasach w Ameryce utarł się oryginalny zwyczaj, który bardzo zwiększył popyt na żywe krokodyle.

Oto w znaczniejszych handlach i magazynach powstała moda, aby w olbrzymich oknach wystawowych trzymać żywe krokodyle. Ta iście amerykańska sensacya witrynowa przynęca tłumy ciekawej publiczności i jest dla sklepu czy magazynu prawdziwie żywą atrakcyą i reklamą,

Nic więc dziwnego, że wobec zwiększonego popytu na krokodyle, powstała oryginalna kategorya hodowców krokodyli. Hodowla krokodyli odbywa się w obszernych farmach, sąsiadujących bezpośrednio ze stawami lub rzekami, w których jaszczury mogą zanurzać się do woli Przytem troskliwie żywi się je na różny sposób.

Wiadomo, że krokodyle rozmnażają się w ten sposób, że składają jaja i zagrzebują je w gorącym piasku — z jaj tych lęgną się młode. Hodowcy gorący piasek pustynny zastępują specjalnie ogrzewanemi skrzyniami – w skrzyniach tych lokują jaja krokodyle, z których wywodzą się młode jaszczury. Te młode karmi się obficie, dopóki nie wyrosną. aż częściowo oswojone i wytresowane, idą na sprzedaż.

W zimie olbrzymie jaszczury trzymane są w wielkich rezerwoarach z ogrzaną nieco wodą.

Dodać należy, że tresura krokodyli jest nader trudna i rzadko tylko wydaje pożądane rezultaty.

Przeciw dziwactwom mody. Biskupi włoscy przygotowują wspólny list pasterski przeciw dziwactwom mody u kobiet. Panie, które ubrane będą ekscentrycznie, nie zostaną dopuszczone do kościoła i ulegną cenzurom kościelnym. Kaznodzieje otrzymali polecenie występowania przeciw nadużyciom i ekstrawagancjom z kazalnicy.

Olbrzymia perła. Z Perth (Zachodnia Australja) donoszą: Jeden z tutejszych poławiaczy pereł znalazł w zatoce wspaniałą

perłę wagi około 90 gramów. Perła ta przedstawia wartość 120.000 kor. Właściciel firmy, w której ów poławiacz pracuje, sam zawiezie tę perłę do Londynu.

Trafna odpowiedź. Jeden z prenumeratorów zapytał się redakcyi czasopisma „Illustrirte landwirtschaftliche Zeitung“ w jakim wieku najlepiej jest obcinać źrebiętom ogony. Redakcya odpowiedziała imieniem drugiego prenumeratora: „Najstosowniejszą porą do odrębania pięknego końskiego ogona jest chwila bezpośrednio po śmierci zwierzęcia. Wówczas zyskasz pan piękny buńczuk, oszczędzisz koniowi za życia udręczeń od much i dopomożesz do usunięcia bolesnej dla zwierzęcia, a głupiej mody“.

Z Gdowa donosi nam pani Mieczysława Radkiewiczowa, iż psina, której zabrano i zgładzono szczenięta, w przystępie boleści przysunęła do siebie małe kocie, karmi je swem mlekiem i pielęgnuje, jak rodzone dziecię.

Jakżesz potężnie rozwiniętem jest uczucie miłości macierzyńskiej u zwierząt!

Pies świadkiem w sądzie. Przed sądem karnym w Gnieźnie stawał jako oskarzony gospodarz Ignacy Pawlak ze wsi Czeszewa. Swego czasu stwierdzono w tej wsi kilka wypadków wścieklizny u psów i kilka z nich żandarm kazał zabić. Pawlak swojego psa także miał zabić, co też rzekomo uczynił, natomiast inni twierdzą, że wydał go tylko z domu, a po roku znowu odebrał. Na sądzie stawało 12 świadków i pies. Świadkowie nie mogli jednak przysiądz, że to ten sam pies, choć był podobny. Jeden świadek oświadczył, że gdyby pies zaszczekał, poznałby go po głosie. Wreszcie oskarżony sam psa do tego spowodował, że uczynił zadość życzeniom sądu. Na to świadek z całą pewnością stwierdził, że to ten sam pies i wobec tego Pawlaka skazano na tydzień więzienia.

Nakładem gal. Tow. ochr. zwierząt. — Druk. i lit. Piller-Neumanna.